

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rob. IX ŚRODA, 4-go MARCA 1931 ROKU. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 63

Zamordował żonę i dwoje dzieci Straszny czyn kierownika szkoły powszechnej pod Warszawą

Warszawa, 4 marca.

We wsi Kuchecka Wola pod Warszawą rozegrała się wczoraj straszliwa tragedia rodzinna, której przyczyn dotychczas nie udało się ustalić.

Kierownik miejscowej szkoły powszechnej Edward Janosik od pewnego czasu sile zdradzał wielkie zdenerwowanie. W ostatnich dniach Janosik nie przychodził już nawet do szkoły i zamknął się w swym mieszkaniu.

Wczoraj wieczorem, gdy żona jego i dwoje dzieci w wieku lat 2 i 4 byli już pościeleni we śnie, kierownik szkoły pozabawił ich wszystkich życia.

Jak ustalono, pożyczyciel on od kogoś przednio rewolwer i wystrzelił umyślnie brzytwę.

PRZEDWŚWYSTKIEM RZUCIŁ SIĘ ON NA ŻONĘ I STARSZEGO SYNA, DO KTÓRYCH DAŁ KILKA STRZAŁÓW. NASTĘPNIE WYJAŁ BRZYTWĘ PRZECIĄŁ GARDŁO MŁODSZEMU SYNOWI I NASTĘPNIE ZADAŁ SOBIE KILKA ŚMIERTELNYCH CIOSÓW.

Dopiero w godzinach rannych we wsi dowiedziano się o niesłychanej zbrodni, jeden z sąsiadów nie mogąc dostać się do Janosików wyważył drzwi i znalazł całą rodzinę niezdradzającą już żadnych oznak życia.

Kierownik szkoły w pokoju sypialnym, w którym rozegrała się straszliwa tragedia, wyrzył napis tej treści:

Proszę nikogo nie winić. Miałem tę brzytwę i rewolwer. E. Janosik.

Do Kucheckiej Woli zjechały władze policyjne z Warszawy. Śledztwo mające na celu ustalenie przyczyn niesłychanej tragedii, dotychczas nie dało żadnego wyniku.

Samobójstwo robotnika sezonowego, który nie mógł znaleźć pracy

Łódź, 4 marca.

54-letni Adam Błaszczak, zamieszkały przy ul. Zagajnikowej 89-91 od pewnego czasu groził domownikom, iż pozbawi ich życia. Będąc robotnikiem sezonowym, nie miał obecnie żadnej pracy. Starał się wprawdzie o jakiegokolwiek przygodne zajęcie, lecz nie mógł nigdzie nic zarobić. Rodzina jego znajdowała się w skrajnej nędzy.

Wczoraj rano Błaszczak wyszedł z domu i więcej już się nie pokazał. Zaniepokojona żona po południu poszukała go, lecz nie mogła ustalić co się z nim stało.

Dopiero wieczorem około godz. 9, gdy zajrzała na strych, stwierdziła, iż jej mąż zonek popełnił samobójstwo.

Błaszczak powiesił się na haku wbitym do ściany w jednej z komórek na

poddaszu. Gdy żona odcieła go od sznurka, nie dawał już żadnych oznak życia.

Wezwane pogotowie zdołało już tylko stwierdzić zgon. Zwłoki samobójcy przewieziono do prosekutorjum.

Krwawy taniec niedźwiedzia Rozwścieczone zwierzę omal nie rozszarpało cygana

Radomsko, 4 marca.

We wsi Kletnia zdarzył się ostatnio mroźny krwawy wypadek. Do wsi zawitali cyganie, popisujący się tancerstwem niedźwiedzi. Na podwórzu jednego z gospodarstw porwał niedźwiedź w czasie tańca prosie. Zdołano mu je jednak wyrwać i wrzucić do obory.

Rozwścieczone zwierzę zerwał w jednej chwili łańcuchy i począł się dobijać do drzwi obory. Wówczas poczęli go cy

ganie okładać kijami, tak że upadł na ziemię. Upadając złapał znajdującego się obok gospodarza za tydkę. Jeden z cyganów, chcąc przyjąć z pomocą gospodarza, został powalony łapą zwierza. Po między cyganem a niedźwiedziem wywiązała się walka na śmierć i życie.

Po wielu wysiłkach udało się obecnym wyrwać poszarpanego człowieka i obezwładnić zwierza. Ranny cygan został przewieziony do szpitala.

Straszny dramat w restauracji 60-letni wdowiec zastrzelił młodą kelnerkę

Wrocław, 4 marca
(Telegram własny).

W jednej z restauracji w Ligntcy rozegrał się krwawy dramat miłosny, który kosztował dwa życia ludzkie.

Kelnerka Erika Michler miała się zaręczyć w dniu 19 marca z drukarzem z Wrocławia. O powyższym fakcie dowiedział się 60-letni wdowiec, Thomas, który był stałym bywalcem powyższej re-

stauracji i postanowił nie dopuścić do zaręczyn, ponieważ kochał się oddawna w Michlerównie.

Wczoraj Thomas przybył z naładowanym karabinem pod lokal restauracji. W pewnej chwili, niespostrzeżony przez nikogo, uchylił on drzwi wejściowe restauracji i oddał skrytobójczy strzał do kelnerki, znajdującej się za bufetem. Po dokonaniu mordu Thomas popełnił samobójstwo.

Małżeństwo włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską zostanie unieważnione

Bruksela, 4 marca.

W związku z pogłoskami o nieporozumieniach między belgijską córką królewską a małżonkiem jej włoskim następcą tronu, Humbertem, należy stwierdzić, iż w Brukseli od dłuższego już czasu było wiadome, iż małżeństwo to jest w wysokim stopniu nieudane.

Nieszczęśliwa małżonka niejednokro-

tnie zjawiała się w Brukseli, uciekając od męża.

Ojcu udawało się jednak zawsze nakłonić ją do powrotu.

Obecnie na dworze królewskim uznano, że tak daleko być nie może i jak słyhać, król zwrócił się do papieża z prośbą o unieważnienie małżeństwa.

Sowiety nie będą wysyłać futer do Lipska i Londynu

Moskwa, 4 marca.

W Leningradzie zostały otwarte targi futrzane.

Zastępca dyrektora trustu futrzanego Staszewski oświadczył, iż z otwarciem targów leningradzkich Sowiety nie będą już więcej wysyłać futer na targi w Lipsku i Londynie.

Wybuch w fabryce Kilkadziesiąt osób zginęło

Melbourn, 4 marca.

W czasie burzy piorun spowodował wybuch rezerwuaru z kwasem w fabryce materiałów wybuchowych.

Szyby w oknach wyleciały w promieniu 10 mil.

W chwili wybuchu pewna liczba robotnic była na śniadaniu i w ten sposób się uratowała.

Zginęło kilkadziesiąt osób.

Dwa napady bandyckie na pociągi

Pod Bydgoszczą napastnicy skrepowali personel kolejowy i skradli dwa wagony węgla. — Zona lekarza obrabowana w pociągu

Bydgoszcz, 4 marca

Przed tygodniem donosiliśmy o zuchwałym napadzie szajki bandyckiej składającej się z kilkudziesięciu opryszków, na pociąg towarowy pod Bydgoszczą. Wczoraj szajka ta dokonała drugiego z kolei napadu.

Około godz. 6 po poł. na pociąg towarowy, znajdujący się pomiędzy stacjami Masinlanowo i Kapuścisko Małe napadło znów około 40 zbirów.

Skrepowali oni maszynistę, nie pozwalając mu się ruszyć z miejsca. STERORYZOWALI CAŁĄ OBSŁUGĘ KOLEJOWĄ I NASTĘPNIE WYNIĘLI Z DWUCH WAGONÓW CAŁY ZAPAS WĘGLA.

W POBLIŻU TORU OCZEKIWAŁY NA NICH RESORKI, KTÓREMI OD-

WIEŻLI LUP W GŁĄB LASÓW.

Po upływie pół godziny bandyci wręszcie zwolnili z więzów kolejarzy i oświadczyli im, że pozwalają już dalej jechać.

Maszynista skierował pociąg do Maksymilianowa i tam zaalarmował policję. Zarządzono natychmiast energiczną pogoni za bandytami, lecz dotychczas żadnego z nich ująć nie zdołano. Śledztwo trwa.

Drugiego napadu dokonano wczoraj w pociągu osobowym Lublin — Przemysł. W czasie, gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu, do przedziału drugiej klasy, w którym jechała p. Hermina Grabsteinowa, żona lekarza z Jarostawia, wskoczyli dwaj zamaskowani

BANDYCI, UZBROJENI W REWOL-

WERY I GROZĄC JEJ ŚMIERCIA ZAZADALI WYDANIA WALIZ. PANI DOKTOROWA USŁUCHAŁA ICH ROZKAZU. BANDYCI ZRABOWALI JEJ WALIZĘ, W KTÓREJ ZNAJDOWAŁA SIĘ BIŻUTERIA WARTOŚCI KILKU TYSIĘCY ZŁOTYCH ORAZ CZEKI NA SUME 19.000 ZŁ.

Gdy bandyci rzucili się do ucieczki, p. Grabsteinowa wszczęła alarm. Nadbiegło kilku konwojentów policyjnych, znajdujących się w tym pociągu. Ujęli oni jednego z bandytów, niejakiego Hirsza Szpindlera, poszukiwanego za szeregi rabunków kolejowych. Miał on przy sobie chusteczkę przesiąkniętą jakimś środkiem nasennym, klucze od przedziałów kolejowych oraz maskę. Drugiego bandyty nie udało się ująć.

Rząd Mac Donalda w poważnych opalach Atakują do napet członkowie Labour Party

Ostatni tydzień w parlamencie przeszedł pod hasłem walki z Mac Donaldem. Nigdy jeszcze lordowie nie wyopadali się tak ostro przeciw rządowi socjalistycznym jak obecnie. Zwykły spokój iż by zakłóciły głośnie okrzyki, że **naród angielski ma dość rządów socjalistycznych, że rząd już nie jest przedstawicielem narodu i że powinien ustąpić.** Atak ten nastąpił podczas debaty nad billem edukacyjnym, w którym rząd pragnął podnieść wiek szkolny o jeszcze jeden rok. Lord Ponsoby w imieniu rządu prosił Izbę Panów, aby uchwaliła bill i dała tem samem możność dzieciom uczyć się zamiast do czternastego — do piętnastego roku życia. Ale bill został odrzucony większością głosów.

Szczególnie natarczywy w tej walce z rządem był lord Hailsham. „Rząd obecny — mówi on — urzęduje wbrew woli narodu i spór, w którym my tu występujemy nie jest kłótnią parów z ludem, lecz kłótnią ludu i parów z rządem. Tak ostro nie przemawiał jeszcze nikt w Izbie Lordów przeciwko Mac Donaldowi i jego kolegom. To też w kołach politycznych stanowisko parów uważane jest za próbę odzyskania ich dawnych praw i początkiem wojny z rządem socjalistycznym. Wobec takiej sytuacji wątpliwem jest, czy lordowie przepuszczają bill o reformie wyborczej, który, jeśli nie przejdzie, zniweczy możność współpracy liberalistów z labourystami i zagrozi rządo wi upadkiem.

Niemniej znamienne były wydarzenia w Izbie Gmin. Również i tam rząd był atakowany ze wspaniałych stron. Atakowano nieumiejętność socjalistów w dziedzinie walki z bezrobociem. Ogarnęło ono już blisko 3 miliony ludzi, a rząd, mimo solennych przyrzeczeń, nic nie robi, aby liczbę zmniejszyć. Dług zaciągnięty na pokrycie kosztów bezrobocia sięga już czterech miliardów złotych, t.j. o miliard złotych więcej, niż wynosi cały roczny budżet Polski.

Z pośród wielu, którzy wystąpili przeciwko rządowi w Izbie gmin, najostre przemawiał b. minister sir Steel-Maitland. Całemu rządowi zarzucał niezdarność, a ministrowi pracy, miss Bondfield, zarzucał nieuczciwość. Wobec pełnej izby oświadczył on, że minister pracy ukrywa wysokość wzrastającego bezrobocia. Obrażona tem miss Bondfield nazwała bylego ministra „bezczelnym”. Incydent ten daje pojęcie o poziomie, na jakim toczyła się walka. Aczkolwiek ostre były słowa, które padły ze strony konserwatystów, to jednak te, które rząd Mac Donalda usłyszał od swych własnych kolegów partyjnych, były jeszcze bardziej gorzkie. I tu również doszło do kłótni i wymyślań. Znana liczba posłów z Labour Party wystąpiła do rządu z żądaniem przedsięwzięcia stanowczych kroków w walce z bezrobociem. Minister finansów mr. Snowden był głównym przedmiotem ataku z ich strony. Poseł Buchanan oświadczył, że Snowden prowadzi politykę szkodliwą dla mas pracujących i żąda natychmiastowego jego ustąpienia. Rozgniewany Snowden nazwał go kłamcą. Buchanan odplacił mu pięknem za nadobne.

Kłótnia ta wywarła bardzo niemiłe wrażenie i rozległa się dalekiem echem po całym kraju. Niezadowolenie z rządu Mac Donalda wyraziło się w Ionie Labour Party w formie wystąpienia z partji posłów Strachey'a i dr. Fergana. Nie są to zapewne wypadki odosobnione i zapewne w miarę pogarszania się sytuacji rządu jeszcze się nieraz powtórzą. Niewątpliwie sytuacja rządu socjalistycznego jest ciężka i nie rokuje nadziei rychłego polepszenia.

Inwazja myszy.

Miliony gryzoniów w Australii

Okolice Nullabor wzdłuż linii kolejowej transaustralijskiej nawiedzila niewidzialna dotychczas plaga myszy, które całemi milionami zaległy naraz pobliskie równiny.

Kierownik stacji w Leongana opowiada, iż podczas, gdy był zajęty w pociągu,

Wojska „kolorowe” w starożytności

stanowiły podstawę militarną potężnej Krety, która utraciła znaczenie wskutek klęsk żywiołowych

Kreta była kolebką kultury europejskiej

Podczas wojny światowej armie walczących państw posługiwały się w bardzo szerokim zakresie „wojskami kolorowymi”.

W historii wojen światowych, zwyczaj ten datuje się jeszcze od bardzo odległych czasów. Jak wynika ze źródeł historycznych, posługiwano się murzynami dla celów służby wojskowej już 3500 lat temu. Mianowicie 1600 lat przed Narodzeniem Chrystusa na Krecie murzyni pełnili służbę pomocniczą

w wojsku oraz tworzyli gwardję pałacową.

Państwo to, jak wiadomo, należało ongiś do najbardziej potężnych i kwitujących mocarstw. Na skutek licznych katastrof trzęsienia ziemi zostało ono zniszczone z powierzchni.

Podczas niedawno dokonanych przez sir Artura Evansa prac wykopaliskowych zostały tam poczynione niezwykłe doniosłe odkrycia. Na podstawie wyników tych prac Kretę można śmiało

nazwać kolebką europejskiej kultury. Odkryto tam między innymi wspaniałe pałac Minosa, ozdobiony mnóstwem pięknych fresków, ornamentów, obrazów, rzeźb, artystycznych dzieł sztuki z ceramiki i innych, na podstawie których można sobie odtworzyć obraz życia owej zamierzchłej epoki. Jak wynika z odnalezionych zabytków, życie tam kwitło w całej pełni i stało na niezwykle wysokim poziomie.

Kreta utrzymywała niezwykłe ożywione stosunki z państwami zamorskimi, jak Libja, Egipt. Stamtąd też przybyli do Krety pierwsi żołnierze murzyńscy, którzy zostali uwiecznieni na 1-cm z fresków. Wojsko nosiło wówczas przepiękne mundury, które składały się z krótkiej żółtej tuniki i narzutki z koziej skóry. Jeden z odnalezionych obrazów przedstawia oddział murzyński, na czele którego stoi biały oficer. Ma on na sobie ten sam mundur, strój jego odznacza się jednak bardziej starannem wykonaniem, nosi on płaszcz futrzany, ozdobiony koźlemi rogami.

Inne znów obrazy przedstawiają przedstawicieli pięknej tego antycznego kraju. Jak wynika z powyższego, musiało im się wówczas nienajgorzej powodzić. We wspaniałych strojach i kosztownych klejnotach, śmiejąc się i gwarząc wesoło, przyglądają się one walce byków. Jak się okazuje walki byków istniały już na wiele lat przed rozpoczęciem naszej ery. Zawody te no siły jednak zupełnie inny charakter, niż w obecnej Hiszpanji. Walki byków nie miały nigdy krwawego przebiegu i polegały jedynie na zrecznosci.

Odnalezione wykopaliska pozwalają zrekonstruować dokładnie cały przebieg walki. W momencie, gdy byk szukuje się do ataku antyczny terroredor (który wówczas występował raczej w roli aktora cyrkowego) chwytą go za rogi. Następnie uniesiony wysoko w górę i podrzucony w powietrze czyni zwrot nie salto mortale i staje na nogach. Atakacja ta była wykonywana zarówno przez mężczyzn, jak przez kobiety.

Katastrofalne wstrząsy podziemne doprowadziły do ruiny i ostatecznego upadku to ongiś potężne państwo, które tętniło życiem i radością.

Stwierdzić jednak należy, iż wysoka kultura tego kraju nie zniknęła bez śladu. Przeniosła się ona do Grecji, a stamtąd do Europy, tworząc pierwsze fundamenty naszej kultury i cywilizacji.

Bunt angielek

przeciw modzie paryskiej.

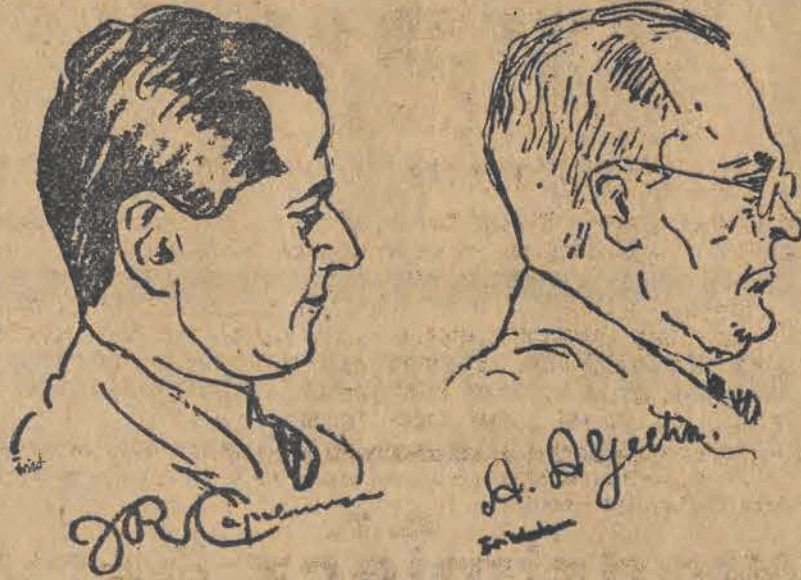
Angielki już od dłuższego czasu buntują się przeciw hegemonji Paryża w dziedzinie mody. Ostatnie nakazy Paryża w kierunku podłużenia sukien do reszty zdenerwowały angielskie panie. Jest to zrozumiałe, jeśli zważyć, że zasadniczy i niezmienny styl angielski nie wykracza poza sylwetkę sportową. Jest w tym buncie niewątpliwie pewna doza słuszności, oczywiście z punktu widzenia... angielski.

Angielska lady wygląda młodzieńczo nawet w wieku podeszłym dzięki swojej szczupłej, figurze. Nic więc dziwnego, że nie chce postarzać się suknią z trenem. I oto angielska postanowiła wprowadzić własną linię mody, zupełnie niezależną od Paryża. W tym celu w Londynie od była się zamienna demonstracja, protestacyjna. I jeśli udział demonstrantów nie był zbyt liczny, to jednak wrażenie było wielkie.

Kilka młodych i pięknych angiełek w sukniach długich do ziemi z szarfami, rozwiewającymi się na wietrze wyszło na główną ulicę Londynu. Suknie te miały krój przedwojenny i podkreślały całą brzydotę i bezsens następującej mody, która narzuca współczesnej kobiecie, przez samo życie zostawiony w tyle, styl.

Spacer ten trwał kilka godzin i aby przyciągnąć większą uwagę publiczności zwłaszcza pań, demonstrantki wstąpiły do otwartych aut i stad demonstrowały swoje toalety, podkreślając te odpowiednimi przemowami i gestami.

Capablanca contra Aljechin



B. szachowy mistrz świata Capablanca (z lewej), wystosował do mistrza świata Aljechina (z prawej) list z wyzwaniem na pojedynek szachowy, celem definitywnego ustalenia komu przysługuje tytuł mistrza.

Małpie sanatorium pod Mentoną nie będzie zlikwidowane. — Człowiek może trzykrotnie się odmłodzić.

Co mówi prof. Woronow o swojej metodzie

W prasie zagranicznej ukazała się ostatnio wiadomość, jakoby słynny profesor dr. Sergiusz Woronow postanowił zlikwidować swe „małpie sanatorium”, znajdujące się w południowej Francji. Przyczyną tego kroku ma być fakt, iż w ostatnich czasach bardzo mało ludzi poddaje się operacji odmładzającej, a utrzymanie sanatorium jest rzeczą bardzo kosztowną.

W związku z tem przedstawiciele kilku pism zagranicznych odwiedzili prof. Woronowa, aby stwierdzić, czy istotnie pogłoski te odpowiadają prawdzie. Wywołały one bowiem powszechne zainteresowanie, ponieważ likwidacja sanatorium pociągnęłaby za sobą likwidację operacji odmładzających nawet dla tych, którzy pragną jej się poddać.

Willa profesora Woronowa położona jest w pobliżu Mentony, tuż nad granicą włoską. Małpy mieszkają w starym zamku Grimaldu, który niegdyś należał do zakonu franciszkanów. Dziś sale są zupełnie przebudowane, zamienione na gabinety lekarskie i operacyjne. Woronow, mimo swego podeszłego wieku wygląda zupełnie młodo. Na głowie jego trudno znaleźć bodaj jeden siwy włos. Postawa prosta, krzepka. Dziennikarzy, którzy przybyli do niego, znakomity chirurg przyjął z wielką serdecznością.

— Ta nieprawda, że zamierzam zlikwidować swe sanatorium. Nigdybym tego nie uczynił. Jeśli jakiś uczone wynajdzie środek, mogący usmierzyć cierpienia ludzkości w jakikolwiek sposób, a

nie będzie tego stosował w praktyce, za służę, moim zdaniem, na pogardę cywilizowanego świata. Noszę się obecnie z zamiarami przeprowadzenia pewnych eksperymentów, które przyczynia się do potaniaenia moich operacji, a tem samem umożliwią poddanie się im daleko większym kołom ludzi.

Następnie prof. Woronow pokazał dziennikarzom swe sanatorium. W zamku Grimaldu żyje obecnie i rozmnaża się 38 małp. Ponieważ do prac naukowych Woronowa potrzebna jest jaknajwiększa ilość małp, a zwierzęta te mogą się rozmnażać tylko w wypadku, jeśli korzystają z zupełnej swobody, mieszkać one nie w klatkach, ale w ogrodzie, który posiada dach z cienkiej siateczki.

Prof. Woronow wyjaśnił, że operacje odmładzające przestały już być eksperymentami. Są to zupełnie normalne operacje, które na przestrzeni 20 lat mogą być powtórzone u każdego człowieka trzy razy i umożliwiają przedłużenie mu życia i przywrócenia młodości na szereg lat.

System dr. Woronowa zasadniczo różni się od systemu wiedeńskiego prof. Steinacha. Woronow twierdzi, że wszystkie przyczyny, które powodują starość i niedomagania, pochodzą od nienormalnych funkcji wewnętrznych gruczołów. I dlatego Woronow zaszczenia ludziom gruczoły młodych małp, których rozwój postępuje normalnie. Natomiast teoria Steinacha polega na uzdrowieniu właściwych gruczołów człowieka.

Oczywiście, aby zastosować nagminnie operacje odmładzające systemem Woronowa, należałoby dążyć do powiększenia ilości małp, żyjących na świecie. Małp jest 1500 razy mniej niż ludzi i dlatego są one tak drogie. Gdy drogą sztucznych hodowli rozmnoży się je i doprowadzi do tego że staną się bardzo tanie, wówczas masowe szczepienia ludzi staną się faktem dokonanym. Starość zniknie, choć nie wpłynie to bynajmniej na nieśmiertelność ludzi.

Walka z nierządem i handlem żywym towarem

Jak pracuje polska policja obyczajowa, która jest uważana za jedną z najlepszych w całej Europie

Smutne refleksje nasuwają ostatnie statystyki polskiej policji obyczajowej, prowadzącej dokładną rejestrację wszystkich kobiet, utrzymujących się z nierządu.

Polska policja obyczajowa należy do najlepiej zorganizowanych tego rodzaju instytucji w Europie.

Porządca ona całym sztabem wywiadowców znakomicie wyszkolonych w walce z handlarzami żywym towarem, przeprowadza ścisłą kontrolę sanitarną nierządnic i szczerotowo bada warunki życia każdej z tych nieszczęśliwych istot.

Działalność policji obyczajowej dociera do wszystkich zakątków kraju.

Przy każdym urzędzie śledczym istnieje specjalna brygada, która zajmuje się wyłącznie kontrolą nad nierządnicami zarówno w większych ośrodkach miejskich, jak i pomniejszych miasteczkach.

Włać część kobiet, utrzymujących się z nierządu, oczywiście zamieszkuje w większych miastach.

Policja przed wręceniem książeczki kontrolnej zanożuje się dokładnie z warunkami życia niewiasty, podejrzanej o uprawianie nierządu i dopiero na skutek licznych wywiadów i opinii, wydaje ostateczną decyzję.

Książeczki kontrolne otrzymują wszystkie niewiasty, które z nierządu czerpią środki utrzymania.

Większość z pośród nich początkowo znajduje się tylko pod obserwacją policji obyczajowej i podlega przymusowym badaniom lekarskim. Władze w pierwszym okresie nie wręczają jeszcze książeczek kontrolnych, niewiastom stać się na dno upadku.

Mają bowiem jeszcze nadzieję, że kobiety, podlegające już pewnemu nadzorowi, wreszcie zrozumieją, iż wkroczyły na złą drogę i postarają się jeszcze z niej cofnąć.

Gdy po pewnym czasie dochodzenie wykazuje, że niewiasta, poddana wstępnej kontroli, zmieniła tryb życia, władze zwalniają ją zupełnie od przymusowych badań lekarskich i rejestracji.

Zdarzają się również dość często wypadki, że i niewiasty, posiadające już t. zw. czarna książeczka, zrywają ze swym hańbiącym zawodem.

Wyszukują sobie jakąś uczciwą pracę, zrywają wszelkie węzły, łączące je z półświatkiem i rozpoczynają nowe życie.

W ostatnich czasach ilość upadłych

kobiet, które wkroczyły na uczciwą drogę, niestety, zmalała. Kryzys gospodarczy utrudnił wyszukanie pracy niewiastom, pragnącym zatrzeć za sobą wszelkie ślady lekkomyślnej przeszłości.

Statystyki wykazują, że ilość nierządnic w okresie obecnego kryzysu wzrosła bardzo poważnie. W Warszawie pod kontrolą policji obyczajowej znajduje się przeszło 30 tysięcy kobiet, w innych większych miastach polskich po kilka, lub nawet kilkanaście tysięcy.

Młody polski uczonec dr. Feliks Grzedziński w jednej ze swych prac ustala pewien wskaźnik, za podstawę którego

wziął Sztokholm, miasto o najmniejszej ilości kobiet, rejestrowanych w urzędzie sanitarno-obyczajowym.

Przyjmując stosunki w Sztokholmie za 1, dr. Grzedziński podaje dla Oslo 1,1, dla Wiednia 5, Paryża 6, Berlina 7, Nowego Jorku 9 i Chicago 10,5, dla Warszawy 8, Łodzi 7, Lwowa i Krakowa 4,8, Poznań 4,5, i Wina 4,7.

Jak widzimy więc Polska należy niestety, obecnie do krajów o dużej liczbie kobiet utrzymujących się z nierządu.

Miejmy nadzieję, iż przy polepszeniu się warunków życia, cyfra prostytutek zmniejszy się bardzo poważnie.

Wynajęty zbir pertraktował z obu zaciętymi wrogami i z jednym z nich krwawo się rozprawił

Bronisław Kozietulski i Roman Dworczyk, właściciele gospodarstw rolnych we wsi Burczyn Wielki pod Łodzią, byli zaciętymi wrogami.

Przed trzema laty Dworczyk wystąpił przeciwko Kozietulskiemu na drogę sądową, oskarżając go o kradzież kilku korców żyta. Kozietulski został unie-

winniony, a Dworczyk pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie. Sąd pierwszej instancji skazał go na sześć miesięcy więzienia, apelacja wyrok ten zatwierdziła, lecz sąd najwyższy z powodu pewnych uchybień prawnych przekazał sprawę ponownemu rozpatrzeniu sądowi okręgowemu.

W międzyczasie Kozietulski wytoczył Dworczykowi nową sprawę o przywłaszczenie 500 zł.

Dworczyk postanowił za wszelką cenę pozbyć się znieprawdzonego sąsiada. Począł on poszukiwać człowieka, któryby za wynagrodzeniem pieniężnym zgodził się zamordować Kozietulskiego.

Nasunął mu się wówczas niejaki Franciszek Brodziński, bezdomny włóczęga, wędrujący po wsiach okolicznych.

Brodziński zażądał 500 zł. Dworczyk po długich targach, przyrzekł mu 300 zł.

Gdy zawarł ostateczną umowę, włóczęga przyrzekł Dworczykowi, że w ciągu paru dni sprzątnie jego wroga.

Niespełnił jednak tej obietnicy, gdyż chciał więcej zarobić.

Udał się Kozietulskiego i gdy uzyskał od niego przyrzeczenie, że załatwi całą sprawę bez policji, przyznał mu się, że został wynajęty przez Dworczyka.

— 300 złotych, to dla mnie strasznie mało — mówił mu z cynicznym uśmiechem. — Jeżeli pan mi da 600, załatwi się z Dworczykiem. Czy panu się to opłaca?

Kozietulski zamyslił się na chwilę.

— Dam wam 500 złotych, ale chciejcie z Dworczykiem szybko się załatwić. Pieniądze są pewne.

Umowa została zawarta.

Brodziński uzbroił się w siekiere i w nocy wywabił z mieszkania Dworczyka.

— Żadam 300 złotych — rzekł do Kozietulskim już się załatwiłem.

— Musisz trochę zaczekać na pieniądze — odparł mu wieśniak. — Przedewszystkiem jutro sprawdź, czy Kozietulski doprawdy już nie żyje, a później jeszcze pogadamy, boś zażądał za dużo. Mogłem to mieć znacznie taniej.

Brodziński wyciągnął z pod palta siekiere.

— Więc tą siekiere go ciachnęles? — spytał Dworczyk.

— Nie, tą siekiere się teraz z tobą załatwi! — otrzymał groźną odpowiedź.

Dworczyk wreszcie zrozumiał, że mu grozi niebezpieczeństwo, lecz już nie zdążył zbiec.

Zbir zadał mu dwa ciosy w głowę siekiere i skrył się w ciemnościach nocnych.

O świcie Dworczykiem zaopiekował się jakiś wieśniak. Przewieziono go do szpitala, w którym wytrzymał się do śmierci.

Brodzińskiego dopiero po paru tygodniach odszukano gdzieś pod Bydgoszczą.

Kozietulski znacznie wcześniej został aresztowany.

Sąd skazał wynajętego zbrodniarza na pięć lat, a Kozietulskiego na cztery lata ciężkiego więzienia.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w 9 roku życia nasz najukochańszy syn i brat

B. P.
Włodzimierz Berlin

Wyprowadzenie drogiej pamięci nastąpi dziś w środę dnia 4 marca 1931 r. o godz. 1-zej popoł. z domu żałoby przy ul. Narutowicza 47. o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice, siostra i rodzina

Krwawa zemsta kochanków Poturbowali młodzieńca, którego podejrzewali o rozsiewanie plotek

— Powiedziano mi, że uganiają się za dziewczętami — oświadczyła Janina Miłowska swemu kochankowi, Mieczysławowi Stołkowi — Podobno upatrzyłeś już sobie jakąś służącą i często do niej przychodzisz.

— To kłamstwo! — zawołał oburzony Stołek — Jestem ci wierny i żadnej kobiecie nie składam wizyt! Kto ci to powiedział?

— Franek Kącikiewicz.

— A ten elegancik, który się do ciebie umizga! Czekaj, ja mu dam szkołę! Stołek nie rzucał słów na wiatr.

Tegoż dnia jeszcze odszukał Kącikiewicza i odbył z nim rozmowę.

Młodzieniec oświadczył mu kategorycznie, iż wogóle o nim nie mówił Miłowskiej.

Stołek zażądał wówczas, by udał się z nim do kochanki i powtórzył to w jej obecności.

Kącikiewicz nie chciał się na to zgodzić, lecz Stołek zmusił go do pójścia. W mieszkaniu Miłowskiej doszło do awantury.

Gdy Kącikiewicz znów oświadczył, iż nigdy nie opowiadał o romansach Stołka, panna Janina krzyknęła:

— Kłamiesz! Gdy chciałeś mnie odbić Mietkowi, opowiadałeś że jest niebezpiecznym uwodzicielem i prócz mnie ma jeszcze kilka kochanek!

— Więc tyś chciał mi odbić Janinę? — wtrącił się Stołek — Taki z ciebie gagatek!

— I to nieprawda — odparł Kącikiewicz. Stołek uwierzył jednak swej kochance i wspólnie z nią rzucił się na młodzieńca.

Kącikiewicz bronił się rozpaczliwie. Gdy otrzymał kilka ciosów pogrzbaczem i młotkiem, stracił przytomność.

Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej. Miłowska i Stołek zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Sąd skazał Stołka na 3 miesiące, a jego kochankę na miesiąc aresztu.

Skradł z restauracji kanapę

Przechodnie przyłapali go w parku Sienkiewicza

Któregoś dnia Weronika Szymaniakówna, stojąc przed bramą domu przy ulicy Sienkiewicza 40, w którym mieściła się restauracja jej ojca, zauważyła jakiegoś młodzieńca, wynoszącego na ulicę kanapę.

— To nasza kanapa z restauracji! — zawołała — Kto panu kazał ją zabrać?

Nieznamy w odpowiedzi na powyższe rzucił kanapę na ziemię i zaczął uciekać.

Panna Weronika zrozumiała wówczas, że miała do czynienia ze złodziejem i wszczęła alarm.

Przechodnie puścili się w pogoń za młodzieńcem i schwytali go w parku Sienkiewicza.

Nadbiegł policjant, który złodziejzaka sprowadził do komisariatu.

Okazał się nim 20-letni Leonard Jagiełło.

W czasie dochodzenia oświadczył

stanowczo, że przechodnie pomylili go z innym mężczyzną, właściwym sprawcą kradzieży i że został zupełnie bezpodstawnie przytrzymany.

Policja nie dała mu jednak wiary, gdyż panna Szymaniakówna poznała w nim złodzieja.

Okazało się, że Jagiełło włamał się do komórki, w której właściciel restauracji przechowywał rozmaite przedmioty.

Ściągnął on trzy kotły, osiemnaście rondli i kilka innych sprzętów kuchennych. Gdy je umieścił w jakiejś kryjówce powrócił jeszcze raz do komórki i zabrał kanapę.

Skradzione przedmioty zwrócono właścicielowi restauracji.

Jagiełło został osadzony w areszcie.

Na sprawie sądowej, podobnie jak i na śledztwie, nie przyznał się do winy.

Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Tylko dwa słowa:

Monte Carlo

Wyjaśnienie

Do sprawozdania sądowego n. f. „Zuchwałę włamanie do sklepu na Chojnach” z dnia 29 stycznia r.b., wkradła się omyłkowo, P. Piotr Bojanowski, o którym w tem sprawozdaniu była mowa, nie został nawet osadzony o współudział w kradzieży i na sprawie zeznawał w charakterze świadka.



Moje Minjatury

Detektyw
Gdy Babiński wrócił pewnego wieczoru po pracy do domu, znalazł na stole karłkę następującej treści:

— „Żegnaj, mój drogi! Nie mogę z tobą dłużej żyć pod jednym dachem i na jednej podłodze! Bywaj zdrow! itd.”

Babiński najpierw zemknął, potem wrócił do przytomności, potem skoczył zresztą po rozum do głowy i udał się do znakomitego detektywa Rewolwerowicza, który w wolnych chwilach od łapania bandytów zajmował się przepowiadaniem przyszłości oraz odgadywaniem cudzych jak też i własnych myśli.

Detektyw zażądał od razu pokazania dowodu osobistego, poczem rzekł:

— Wiem już wszystko... Proszę nie mówić... Nazywa się pan Izidor Babiński, mieszka pan przy ulicy Miodowej 15, lat 35, twarz pościągała, nos zwykły, brunet, znaki szczególne nieobecne... Zgadza się, prawda?.. A teraz proszę mi tylko powiedzieć w jakiej sprawie przyszedł pan do mnie?..

— Żona mi uciekła... — odparł Babiński z łezką w oku.

— Chce pan wiedzieć z kim uciekła, tak?..

— Tak.

— Widzi pan, ja wiem wszystko... Proszę mi pokazać jej fotografię.

Na szczęście pan Babiński miał przy sobie fotografię żony, zadośćuczynił więc prośbie detektywa.

Mister Rewolwerowicz spojrział na zdjęcie i rzekł bez namysłu, jak to czynił zwykle:

— Pańska żona jest nieco garbata, waży około 90 kilo, wstawione zęby, podwójny, przepraszam — potrójny podbródek, krzywe nogi.

— Nie przypominaj mi pan... — przerwał mu Babiński. — Ja znam jej feler, mnie chodzi tylko o tego łobuza, ja go muszę nauczyć.

— Naukę będzie pan mógł rozpocząć za trzy dni... — odparł detektyw. — Proszę się zgłosić za trzy dni, a wszystko będzie pan miał jak na dłoni.

Po trzech dniach Babiński przychodzi do detektywa.

— No?..

— Lotr, który porwał pańską żonę, nazywa się Hieronim Bimbek i pochodzi z Łomży... — odparł spokojnie detektyw.

— W jaki sposób znalazł go pan w tak rektor dwo szybko czasie?.. — dziwi się Babiński.

— To bardzo proste... Natychmiast po pańskim odejściu wysłałam radiodepesze do wszystkich zakładów dla umysłowo-chorych zapytaniem, czy przypadkiem nie uciekł ze szpitala jakiś warjat... Okazało się, że tylko ów Hieronim Bimbek zmienił czujność dozorców szpitalnych.

— Dobrze, ale skąd wpadło panu na myśl, aby depešować do wszystkich zakładów dla umysłowo-chorych?..

Detektyw zapalił fajkę i odparł spokojnie:

— Mój panie, czy pan przypuszcza, że normalny człowiek uciekliby z pańską żoną?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
Dziś: — „Konto X” z Kazimierzem Szuchertem.

TEATR KAMERALNY
Dziś: — „Roxy”

TEATR POPULARNY
Dziś: — „Hrabia Luxemburg”

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę i w niedzielę powtórzona będzie kasowa sztuka w 4 ch aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Sybilla” z udziałem świetnego chóru rosyjskiego pod kier. p. G. Orłowa. Sztukę wyreżyserował dyr. J. Pilariski.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

III. 6-go Sierpnia 22 front

Te. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej



LUCYNA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

100 proc. dźwiękowy przebój

„Zaginiony Sterowiec”

Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie. Role główne odtworzą: Virginia Valli, jako żona i kochanka. Conway Tearle, jako mąż. Ricardo Cortez jako kochanek. — Nadprogram: Komedja dźwiękowa p. t. „Kabaret Dzielecy”. — Porządek seansów o g. 4 pp., w niedziele, soboty i święta Poranki o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. na porankach po 75 gr. i 1 zł.



SPLENDID

Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!

Porywający dramat ulubienca publiczności, szczęśliwego meża i ojca, którego wola losu strąca na dno nędzy i rozpacz

„Serce Pieśniarza”

W rolach głównych niezapomniani odtwórcy pierwszego filmu dźwiękowego „Spiewający Błazen”. Spiewak o aksamitnym głosie, zwany „Szalapi-nem” filmu.

AL. JOLSON

oraz rozkliwiający swą grą słoneczny rozkoszny młodec

SONNY BOY

Aparatura dźwiękowa Western Electric.

Początek seansów o godz. 4.30.

Ceny miejsc: Do godz. 6-ej: zł. 1.00, 1.50 i 2.00. Po godz. 6-ej: zł. 1.00, 2.00 i 3.00.

Służąco ma głos!..
„Co pani sądzi o nowej ustawie dla służby domowej?”

Niektórzy sądzą, że t. zw. „wywiady” w prasie codziennej należy „robić” wyłącznie z osobami, zajmującymi wysokie stanowiska. Jest to pogląd niesłuszny. Pan minister, pan prezes, pan naczelnik lub pan dyrektor ma w każdej chwili możność wypowiedzenia swych myśli czy to na łamach prasy czy też w innej formie, natomiast ludzie małuczcy pozbawieni są tej możności. Czy służąca naprzykład przyśle artykuł do redakcji?... Dziennikarstwo nie zna chyba takiego wypadku. A czy mało ma ona do powiedzenia?..

A więc wywiad ze służącą „z lepszego domu”. Temat? — Projekt nowej ustawy o prawach i obowiązkach służby domowej. Jest to sprawa obecnie bardzo aktualna, albowiem projekt ten został już ostatecznie opracowany i w najbliższych dniach, a w każdym razie jeszcze przed feriami letnimi znajdzie się na porządku dziennym obrad sejmowych.

A więc zaczynamy.

— Czy zna pani projekt nowej ustawy o służbie domowej? — pytamy na wstępie.

— Oczywiście... — brzmi kategorycznie na odpowiedź. — Czytałam już o tej ustawie nieraz w „Expressie”. Przecięż ta sprawa mnie interesuje. Koleżanki moje powiadają, że ustawa nie może i że wszystko zostanie po staremu.

Dotychczas żadna służąca nie wiedziała, jakie właściwie ma prawa i jakie obowiązki. Teraz będzie przynajmniej wiadomo... Złe jest tylko że nie każda służąca może czytać gazety i dlatego nie wie...

— Czy wie pani jakie są główne zasady nowej ustawy?..

— Wiem, bo się tem interesowałam. Przedewszystkiem mamy prawo do dwunastogodzinnego odpoczynku na dobę.

Przymusowy odpoczynek jest między godziną 11 w nocy, a 6 zrana. Znam takie służące, które wstają o ósmej zrana, a pani nie śmie im nic powiedzieć, bo nie wie, do której godziny właściwie służąca powinna spać. Nowa ustawa reguluje więc sprawę naszego odpoczynku. Dalej wiadomo mi, że według nowej ustawy w niedzielę wolno nam pracować sześć godzin.

Nie wierzę tylko w jedną rzecz a mianowicie w urlopy. To mi się nie chce w głowie pomieścić. W ciągu pierwszych trzech lat służąca ma prawo do 8-10 dniowego urlopu. Teraz służące będą się starały, aby jaknajdłużej wytrwać na jednym miejscu, bo zmiana miejsca już je pozbawia prawa do urlopu. Bardzo ważna jest też kwestja pożywienia i pomieszczenia dla służby domowej. Nowa ustawa głosi, że pożywienie musi się składać co najmniej z trzech posiłków dziennie.

Co do mnie, to nie służyłam jeszcze na żadnym miejscu, gdzieby mi nie dawano trzech posiłków dziennie. Gorzej jest jednak z tem pomieszczeniem. Kuchnia powinna być sucha, widna i wygodna, ale co zrobić, jeżeli tym warunkom nie odpowiada?.. Nasi pracodawcy mieszkają sami bardzo często w niedźnych warunkach mieszkaniowych, jakże więc możemy wymagać od nich wygod?.. Ja myślę — kończy swe wywody nasza rozmówczyni — że wiele jeszcze wody upłyne, zanim ludzie przyzwyczają się do tej nowej ustawy ale dobrze jest, że choć ktoś o nas pomyślał... Tom.



Wyniki śledztwa

przeciwko autorowi „Cjankali”

Prasa niemiecka nie przestaje ciągle pisać na temat aresztowania dr. Fryderyka Wolfa, autora głośnej sztuki p. t. „Cjankali”. Jak wiadomo dr. Wolf aresztowany został za

wystawienie świadectwa lekarskiego o konieczności przerwania ciąży bez dostatecznych ku temu powodów.

Wraz z dr. Wolfem aresztowana została dr. Jakubowicz-Kienle, która z polecenia autora „Cjankali” dokonywała niedozwolonych zabiegów chirurgicznych. Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, dr. Wolf ma na sumieniu około 80 podobnych wypadków, jego współnieżka zaś przeszła 200.

Teatr Piscatora w Berlinie na znak protestu przeciwko aresztowaniu dr. Wolfa wznowił demonstracyjnie jego sztukę „Cjankali” zapraszając na premierę szereg wybitnych osób ze świata naukowego i lekarskiego.

Wybitni literaci niemieccy zamierzają wystąpić z otwartym listem protestacyjnym.

Ludwik Wolheim
zmarł wskutek głodu

Przed kilkoma dniami donieśliśmy na tem miejscu o śmierci znakomitego artysty filmowego Ludwika Wolheima. Jak się obecnie dowiadujemy śmierć tego aktora nastąpiła w warunkach naprawdę niezwykłych i oryginalnych.

Wolheim, jak wiadomo poraz ostatni wystąpił w filmie „Na zachodzie bez zmian”, grając rolę Kaczyńskiego. Po nagraniu tego filmu Wolheim miał przystąpić do dalszej pracy, lecz reżyser poradził mu, aby przeprowadził

kurację odtłuszczającą, gdyż tego wymagała jego nowa rola. Wolheim począł się głodzić i to było faktycznym powodem jego przedwczesnej śmierci.

Artysta nie mógł wkońcu wogóle trawić w dodatku do tej choroby przyłączyło się jeszcze groźne zapalenie wyrostka robaczkowego. „Operacja się udała, lecz pacjent umarł”.

Nowiny
teatralne i filmowe.

Maurice Chevalier kreuje główną rolę w nowym dźwiękowcu p. t. „Wesoły porucznik”. Obraz ten reżyseruje Ernest Lubiez. Autorem partytury muzycznej jest Oscar Strauss.

Jannings rozpoczął już pracę nad swym nowym filmem p. t. „Człowiek, którego zabitem” według powieści Maurice’a Rostanda.

W Bułgarii wydano zakaz sprawozdania i wyświetlania filmów sowieckich

John Bules, partner Jeanetty MacDonald, porzucił ekran i przeniósł się na scenę. Obecnie występuje w teatrze „Orpheum” w New Yorku.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”

ŚRODA, dnia 4 marca 1931 roku
Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klinebeil Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25. Odczytanie programu dziennego i repert teatrow i kin. 13.25—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Radiokronika z Warszawy. 16.15—16.45 Program dla dzieci 1. Julian Krzewiński opowie „O sierotkach - kurczakach”, 2 p. Wanda Tatar kiewicówna omówi listy od dzieci (tr. z W-wy) 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramof z Warszawy, 17.15—17.40 Odczyt z Katowic „Kobiece postacie śląskie w ostatnich latach zaboru pruskiego” wygl. p. Kamila Nitschkowa 17.45—81.45 Koncert suit w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Kennek Izby Przem. Handl w Łodzi i odczytanie programu na dz. nast. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof z Warszawy, 19.40—19.55 Pras. dziennik radiowy z W-wy. 20.00—20.15 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 20.15—20.0 Felieton muzyczny z Warszawy, 20.30—22.00 Koncert solistów Wyk.: Irena Dubiska (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) L. Urstein (skomp.) W przerwie koncertu kwadrans liter. „Nie?” — nowela Jerzego Ryłarda (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Felieton pt. „Kwadrans w „Jainville” wygl. p. J. Dwernicka (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Płyty gramof z W-wy. 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorol., polic. sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Art.-Liter.
„Dobry Wieczór”
Kopernika 16. tel. 194-66.
Dziś premiera p. t. **„Kiedy Paniienki idą spać”**
Refleks'e pokarnawałowe w 2 cz. 14 ob.
Po z 8 i 10, w soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10 wiecz.
Kasa przedprzed. „Reklama Polska”. Piotrkowska 101. tel. 126-59. od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

13)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Znany przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki wybrał się z żoną do warietu „Alhambra”, gdzie miał się odbyć pierwszy występ głośnej tancerki Gizi Ordeńskiej, ukrywającej się pod pseudonimem „Czarnej Lu”. Pierwszy jej taniec wywołał olbrzymi entuzjazm publiczności. Następnym numerem nosił tytuł „Taniec samobójców”. Ordeńska tańczyła z dwoma rewolwerami w rękach. Tym razem zachwyt publiczności zamienił się w zdumienie, gdyż tancerka myliła takt i słała się na nogach. Nagle rozległy się dwa strzały i Rulecki runął na posadzkę...

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. W dalszym ciągu odmawiała ona wszelkich zeznań.

Następnego dnia przysłał pod jej adresem do więzienia list od niejakiego Gerzego Richta, który donosił, że po tem co się stało, zrywa z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża zagranicę. Ordeńska na pytanie sędziego śledczego odpowiada, że Richt był jej znajomym i nie chce o nim więcej nic powiedzieć.

Pozatem sędzia śledczy dowiaduje się od naczelnika więzienia, że do więzienia zgłosiła się dawna przyjaciółka Ordeńskiej, pani Kawerska, która chciała się zobaczyć z aresztowaną. Kawerska zapewniała naczelnika więzienia, że Ordeńska jest niewinna.

W tym samym czasie opinia publiczna zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Pierwszym człowiekiem, któremu wszedł do tego gabinetu natychmiast po wystrzale, był adwokat dr. Holz, przyjaciel Liwskiego.

Zbrodnia w „Alhambrze” musiała mieć jakiś związek z samobójstwem Liwskiego, gdyż dr. Holz natychmiast po tym wypadku zgłosił się do odpowiednich władz, domagając się mianowania go obrońcą Ordeńskiej.

Pewnego wieczoru zgłosiła się doń pani Liwska, która oświadczyła, że mąż jej nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany.

Dr. Holz postanawia czuwać przy łóżku. Gdy zamierzał nieco się zdrzemnąć, rozległ się nagły huk, jakgdyby brzek wybijanej szkl.

Gdy dr. Holz wpadł do gabinetu, ujrzał, że szyba w oknie jest wybita, a na biurku leżała kartka następującej treści: „Jutro o godz. 1-ej w nocy pani Liwska zostanie zamordowana”.

Dr. Holz udaje się następnego dnia do biura wicego przypadkowo w Warszawie kierownika brzołady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, który chętnie poddaje się wysłuchaniu sprawy morderstwa w „Alhambrze” oraz zbrodniarza, czytającego na życie pani Liwskiej. Jeszcze tego samego dnia obywatel udaje się do mieszkania Liwskiej, przyczem detektyw zamierza wejść na dach domu.

Po południu, gdy Holz drzemał na kanapie, zbudziła go służąca, oświadczając, że przyszedł jakiś pan.

Był to dr. Człwowski, który między innymi opowiada adwokatowi, że Liwska była oficjalnie kochanką Ruleckiego.

Dr. Holz po wizycie Człwowskiego udaje się do Liwskiej, oczekując z niecierpliwością pierwszej godziny.

Nagle rozlega się dzwonek telefonu i ktoś melduje Holzowi, że w mieszkaniu jego dokonano włamania.

Dr. Holz konstatuje, że skradziono mu niezwykle ważny dokument, wobec czego wzywa Browna i opowiada mu o tym wypadku.

Następnego dnia dzwoni do Holza naczelnik więzienia w niezwykłej sprawie. Oto do więzienia zgłosił się jakiś jegomość — sobowtór doktora Holza — który przeprowadził rozmowę z Ordeńską.

Okazało się, że owym sobowtorem był detektyw Brown, który przebrał się za dr. Holza i podczas rozmowy z Ordeńską dokonał pewnego zabiegu, wywołującego podwyższoną temperaturę. Ordeńska wskutek choroby zwolniona została z więzienia aż do sprawy sądowej.

Przedewszystkiem udaje się do Majewskiego, właściciela „Alhambry” po odbiór swych rzeczy.

— Jakie rzeczy?... — wrzasnął, mrużąc chytrze oczy. — Czy pani sądzi, że trzymamy w mieszkaniu rzeczy, należące do... zbrodniarki?... Dość miałem ambarasu z temi walizkami. Policja nie dawała mi spokoju... Przychodzili w dzień i w nocy... Zabrali... Zostało tylko trochę szmat, które może pani zabrać...

Wyciągnął z pod łóżka walizkę, w której leżały zgniecione sukienki i trochę bielizny.

— A resztę? — zapytała Ordeńska. — Gdzie są pieniądze, moje klejnoty?...

— Dać pani to, co zostało... Resztę zabrała policja...

— Policja nie zabrała moich pieniędzy!... Pan je wziął!

Zerwał się z krzesła, odsapnął i rzekł spokojniejszym tonem:

— Radzę pani trzymać język za zębami... Proszę nie zapominać, że czeka panią jeszcze proces sądowy...

— Ale z czego teraz będę żyła?... Do kąd pójdę bez pieniędzy?...

— Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi... Czy ja kazałem pani strzelać do gości?...

Zrozumiała, że z tym człowiekiem nie dojdzie do porozumienia. Na szczęście miała w walizce skrytkę, której Majewski nie zauważył i w skrytce tej znalazła jeszcze trochę pieniędzy, przywiezionych z Paryża.

Wzięła walizkę i bez pożegnania wyszła z pokoju.

Znowu była na ulicy. Miasto budziło się do życia. Ruch stawał się coraz większy.

I znowu zawisło nad nią niepokojące pytanie:

— Dokąd pójdę?...

Przypomniała sobie, że przecież ma serdecznego przyjaciela w osobie doktora Holza... Wstąpiła do apteki i zajrzała do książki telefonicznej.

Dr. Holz był w domu. Ogromnie się ucieszył i zaprosił ją do siebie.

— Nie wiedziałem, że pani dziś już wyjdzie ze szpitala — tłumaczył się — w przeciwnym razie przyszedłbym po panią...

— Nie mam do pana najmniejszego żalu z tego powodu... — odparła z bladym uśmiechem. — Rozumiem, pan jest zajęty... Pan zresztą tyle dobrego dla mnie uczynił... Nie wiem kiedy odplacię się panu za to wszystko...

— To głupstwo, panno Gizo... Teraz musi pani dbać o to, aby odzyskać siły i zapomnieć o przeszłości...

— Czy nie wie pan, kiedy może odbyć się sprawa? — zapytała cicho.

— Za kilka miesięcy... Śledztwo już zostało ukończono, lecz dalsze formalności zajmą jeszcze dużo czasu... A więc jak pani chce się urządzić?... Przedewszystkiem, czy ma pani mieszkanie?...

— Nie... —

— Narazie może pani zamieszkać u mnie... Potem wynajmiemy pokój...

— Chciałabym otrzymać jakąś posadę... Muszę się przecież czemś zająć...

— I o tem pomyślmy... Niechże się pani tu rozgości jak u siebie w domu... Walentynowa wskaże pani odpowiedni pokój...

Wydał służącej szczegółowe zlecenia. Gospodyni początkowo patrzyła krzywym okiem na Ordeńską, lecz jej ujmująca powierzchowność, łagodność charakteru oraz wrodzona dobroć zdobyły wkrótce zaufanie Walentynowej.

Holz całe przedpołudnie zajęty był w swym gabinecie. Około pierwszej, przed wyjściem na miasto, zajrzał do jej pokoju. Ordeńska leżała na kanapie i czytała książkę. Była tak zmieniona, że nie poznał jej w pierwszej chwili. Jakże — więc to ta sama kobieta, którą widział w kancelarii więziennej?...

Zrozumiała jego zdziwienie i na twarzy jej ukazał się zalotny uśmiešek.

— Czy bardzo się zmieniłam?...

— O, bardzo... — odparł przekonująco. — Tak piękne kobiety jak pa-

ni, nie powinny siedzieć w więzieniu... Szkoda ich marnującej się urody...

Zalotny uśmiech zmienił się w smutny grymas. Holz zrozumiał, że komplemmentem tym sprawił jej przykrość i dodał natychmiast:

— Wróć za dwie godziny... Nie będzie się pani chwba sama nudziła?...

— Nie, jest mi tu bardzo dobrze... Czy pamięta pan o moim mieszkaniu?...

— Tak, tak... — odparł. — Pamiętam pamiętać...

Gdy została sama, wyciągnęła się wygodnie na kanapie i odłożyła książkę.

Po raz pierwszy od owego fatalnego wieczoru w „Alhambrze” poczuła, że należy do tego świata, że złączona jest z życiem mocnymi, nierozzerwalnymi węzłami...

Zdawało jej się, że zasnęła. Ktoś wszedł do pokoju. Walentynowa.

— Jakaś pani przysłała... —

— Do mnie?...

— Tak, do pani... —

Zerwała się z kanapy. Wybiegła na korytarz. Nie poznała.

— Hala, to ty?...

— Giza!... A jednak poznałaś!... Ty-le lat i poznałaś!...

— Rozbierz się!... Chodź!...

Pomogła jej zdjąć futro. Pani Kawerska nie mogła się nacieszyć widokiem przyjaciółki.

Widzę, że czujesz się tu, jak u siebie w domu... — rzekła, gdy usiadły obie w saloniku. — Czy zamierzasz tu pozostać?...

Ordeńska zmieszana się nieco.

— No, nie... skądże... — odparła z żenowaną. — Dr. Holz znał moich rodziców i jest bardzo dobrym człowiekiem.

— O, tak... Bardzo go cenię... —

— Prosiłam go, aby wystarał się dla mnie o pokój... Przyniósł mi, że się wyśtara... —

— Powiedz mi, moja droga, co zamierzasz teraz czynić? — zapytała nagle Kawerska.

— Właśnie nie wiem... — odparła smutnie. — Chętnie przyjąłabym jakąś posadę w biurze...

Kawerska uśmiechnęła się:

— Wiesz, nie mogę sobie wyobrazić ciebie w biurze...

— Dlaczego?...

— No, bo... tancerka... tancerka w biurze...

— Cóż w tem dziwnego?... Muszę się przecież czemś zająć... Na scenę nie mogę powrócić po tem co się stało... sama rozumiem...

Umilkła. Pani Hala spuściła głowę i silić się na najserdeczniejszy ton, rzekła, nie patrząc na przyjaciółkę:

— Skoro już sama zaczęłaś o tem mówić, więc pozwolisz, że będę szczerą...

— Słucham cię, jesteśmy przecież dawnymi przyjaciółkami, możesz się nie kłepować żadnymi względami...

— Widzisz, chciałam cię zapytać, czy to prawda, że przyznajesz się do popełnienia zbrodni... —

Ordeńska podniosła nagle głowę i spojrzała przyjaciółce prosto w oczy.

— A ty... jak ty myślisz?...

— Czy ja go zabiłam?...

— Ja sądzę, że nie... Byłam wszak tego wieczoru w „Alhambrze” i widziałam wszystko dokładnie... Strzał padł z innej strony...

Na twarzy Ordeńskiej pojawił się znowu grymas wielkiego cierpienia:

— Proszę cię... — rzekła cicho — Nie mówmy o tem...

Pani Kawerska zmieszana się nieco, wyciągnęła puderniczkę oraz lusterko z torebki i zaczęła pudrować swą twarz.

— Bo widzisz... — rzekła, nie przerywając swej czynności. — W tej chwili wpadł mi do głowy bajeczny pomysł... Poproszę męża, aby wystarał się dla ciebie o pracę w biurze...

— Doprawdy?... Czy sądzisz, że mu się to uda?...

— Przypuszczam... Wiem, że w biurze mego męża zmieniają się ciągle pracownicy, może więc znajdzie dla ciebie jakieś stanowisko...

— Ach, jak bardzo byłabym ci wdzięczna... — odparła wzruszona pani Giza. — Czuję, że tylko praca zdola mi przywrócić równowagę ducha... A pozatem, muszę przecież zarabiać...

— Może potrzebne ci są pieniądze?...

— zapytała, sięgając od razu do torebki.

Ordeńska powstrzymała jej rękę i za przeczcyla ruchem głowy.

— Nie, nie... Na razie nie brak mi jeszcze niczego.

Pani Kawerska wstała.

— Wstap jutro do nas... Pomówię z Henrykiem... Napewno coś się zrobi...

Ordeńska przyrzekła, że ją jutro odwiedzi.

Była tak szczęśliwa, że gdy o godzinie trzeciej wrócił do domu Holz, powiedziała mu od razu o wizycie Kawerskiej i o jej przyrzeczeniu.

Był widocznie również zadowolony z tej nowiny, gdyż twarz mu się rozjaśniła i odparł:

— No to świetnie się składa... Mam już na widoku dla pani bardzo ładny pokój. No, ale może teraz zaczekamy, dopóki się nie wyklaruje sprawa z posadą, abyśmy wiedzieli w jakim punkcie miasta byłoby dla pani najwygodniej... Wolnych pokoi nie brak, lepiej więc poczekać...

— Jutro już będę wiedziała... Zaczekamy więc do jutra...

Pani Kawerska miała jaknajlepsze zamiary, chciała pomóc swej przyjaciółce i tego samego dnia przy obiedzie rzekła do męża:

— Wiesz, Ordeńska jest już na wolności...

— Doprawdy? — zdziwił się. — Czy umorzono śledztwo?...

— Nie... Będzie odpowiadała przed sądem z wolnej stopy... Byłam u niej przed południem...

Kawerski skrzywił się i zapytał zmienionym tonem:

— A gdzie ona mieszka?...

— Narazie u Holza...

— Dziwię się, że wziął ją do siebie...

— Dlaczego?...

— W każdym razie sprawa morderstwa w „Alhambrze” nie została jeszcze wyjaśniona, a trudno zaliczyć kobietę, stojącą pod zarzutem dokonania morderstwa, do dam z towarzysystwa...

— Byłeś i pozostaniesz zawsze stetrycznym mieszczuchem... Przedewszystkiem jestem przekonana, że Ordeńska jest niewinna...

Władze śledcze są innego zdania, o ile mi wiadomo...

— Pozwól mi skończyć... A po drugie, jeśli nawet popełniła morderstwo, to czyż nie można już mieć dla niej żadnego szacunku?... Morderstwo może być czasem czynem bardzo szlachetnym...

— No, tak, tak... mruknął Kawerski, machnąwszy ręką. — Znam twoje rewolucyjne poglądy na współczesną moralność... Ale trudno, mnie nie przerobisz... Jestem zdania, że nie powinnaś się z nią spotykać...

— Nie mogę się z tobą zgodzić... — odparła pani Hala. — Właśnie zaprosiłam ją na jutro do nas...

(Dalszy ciąg jutro).

Wkrótce KONIEC SWIATA!!!

KTO
nadesła swój charakter pisma, oraz imię, miesiąc i rok urodzenia

OTRZYMA LOS
po cenie normalnej do V-ej klasy 22-ej Loterii Państwowej, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologii po uprzednim wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 18.607, należności za ćwierć losu 50 zł., pół losu 100 zł., cały los 200 zł. — Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki. Główna wygrana 1.000.000 (milion) zł. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie V-ej klasy rozpoczyna się już 10 marca i trwać będzie do 18 kwietnia r. Uwaga. Do każdego losu Kolektura dołącza własne potwierdzenie p. Szyllera-Szkolnika wybranego przez numer. — Adresować: Kolektura Loterii Państwowej Nr. 757 Warszawa, Marszałkowska 58.

Dziewczę z Montparnasse'u

Georgie Manners, młoda Angielka, której nie powiodła się kariera śpiewacza, sprzedaje na ulicach Paryża nuty, popularyzując melodję śpiewem. Pomaga jej Zuza, towarzysząc jej śpiewem i gra na harmonji. Zuza kocha Georgie, lecz ona nie chce zostać jego żoną. Oboje przymierają z głodu i Zuza namawia Georgie do kradzieży. Pewnego wieczora, kiedy obydwójce jak zwykle sprzedają swe nuty, policja urządza obławę

— dalszy ciąg arcyciekawego, tego filmu wkrótce na ekranie kinoteatru????

Dr. **HUGO GOLDBLATT**
CHOROBY OCZU
PIOTRKOWSKA № 17,
TEL. № 32-90
godziny przyjęć 10—12 i 5—7
rano od 8—10 po cenach lecznic

DR. MED.
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34, przyjmuje od 4—6 po poł.
w Lecznicy „POMOC”,
Aleksandrowska 1, od 1—2 po poł.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić „OLLA”
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

OLLA
PREZERWATYWY

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Sluchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca
inż Juliusz Hamer i S-ka
ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

Dr. med.
P. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne
KOSMETYKA LEKARSKA
przeprowadziła się na ul.
ZAWADZKA 14, tel. 465-35,
przyjmuje od 9—11 i od 3—5 wiecz.

Dr. **Z. Pinczewska**
Położnictwo, choroby kobiece
przeprowadziła się
GDANSKA 57, I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

Poradnia **Wenerologiczna**
Zawadzka 1.
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych, czynna 8 rano — 9 wieczór
Kobiety 11—12 i 2—3.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. med.
Włode dziewczęta
w wieku od lat 16, poszukiwane do baletu rewjowego. Wymagane pewne zdolności taneczne, oraz dobre warunki zewnętrzne.
Zgłaszać się w kancelarii teatru „Dobry Wieczór”, ul. Kopernika 16 od godz. 12 do 2 w południe.

„IKO”
Dźwiękowe
GRAND
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Święto dźwiękowej kinematografii polskiej. Najpotężniejsze arcydzieło produkcji królowej 1931 roku
Wiatr od Morza
Według motywów Stefana Żeromskiego. Opracował Władysław Sieroszewski i Anatol Stern. Porywający dramat dwóch braci, oficerów łodzi podwodnej walczących o serce kobiety. Marja Malicka, Adam Brodysz, Eugeniusz Bodo, Kaz. Junosz - Stepanowski.
Nadprogram: Florek — Perla detektywu U. Iwerks rywal Flejszera.
Nadprogram: Mistrzostwo świata hokejowego w Krynicy.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty niedzieli o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1, na porankach 75 gr. i 1 zł. — Passepartout na przeciąg 10 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony).

ANIOŁ
— pod —
Szminką
to czarująca
BILLIE DOVE
którą od jutra u rzemy na ekranie
„LUNY”

Rutynowany pedagog
z wieloletnią praktyką gimnazjalną
PRZYJMUJE LEKCJE
korepetycje, przygotowanie do egzaminów. Praca w ścisłym kontakcie ze szkołą, względnie według programów. Specjalność: literatura, historia. Wszystkie przedmioty w zakresie 4-ych klas gimnazjalnych. Warunki b. przystępne.
Zgłoszenia: Piotrkowska Nr. 3, m. 33, front III p. nad hotelem. Od 14 do 20

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wydat. Piotrkowska 37, III piętro, I piętro.

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny go-tówkowe. „Precioza”, Piotrkowska 123 w podwórzu.

POROZUMIENIA handlowe — prywatne — matrymonialne — rozwodowe — alimentacyjne osiągnąć można dyskretnie przez Międzyn. Detektywa Halembę, Tarn. Góry.

Doktor Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2, Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8, w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med.
Lagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8-30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Lampa kwarcowa

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-10
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w riedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
H. Wolkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANA** Nr. 36
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. HALBORN
choroby dzieci
Przyjmuje w lecznicy „Vita”, Piotrkowska 45
codziennie od g. 11½ do 1-ej

Dr. med.
St. BIBERGAL
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 10—12

Dr. med.
HELLER
FCWRÓCIL
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezamężnych, ceny lecznic.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezamężnych ceny lecznic.

Dźwiękowy
KINO TEATR
CAPITOL
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Arcydzieło wszystkich czasów! Poe-mat miłosny o jakim świat nie marzył. Zwycięstwo i chluba filmu dźwiękowego.
Król żebraków
W roli poety - żebraka, czołowy aktor teatrów Ziegfelda w Nowym Jorku słynny DENIS KING. — Blaskiem potężnej i dynamicznej gry aktora i śpiewaka zaczął sławę wszystkich do tychczas widzianych gwiazd sceny i ekranu. — W roli pięknej księżniczki, najsubtelniejsze zjawisko ekranu JEA NETTE MAC DONALD słynna z filmu „Parada Miłości”. — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12.30. — Wejściówki do dnia 1 marca włącznie nieważne. Ceny miejsc popularne.

Wkrótce
Syn Białych Gór
w roli tytułowej
LOUIS TRENKER
znakomity artysta i mistrz narci.

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokagulacja oraz lampa kwarcowa.
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w niedziele i święta od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofska 6**

Dr. med.
Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w niedziele i święta od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofska 6**

bohater filmu
MONTE SANTO
SPLENDID

Dr. med.
Glazer
ul. **Zielona № 6**
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 i 7½—8½ w.

Piotrkowska 24 II
Nowa Wypożyczalnia Książek
poleca wszystkie ostatnie nowości Prenumerata miesięczna 2 zł.

Dr. med.
Glazer
ul. **Zielona № 6**
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—9 rano, od 12—3 po poł. i od 8—9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.



Lodzianin na szermierczych mistrzostwach Polski

Dnia 15 marca odbędą się w Warszawie szermiercze mistrzostwa Polski, w których bardzo licznie będzie reprezentowana i Łódź. Po raz pierwszy będą również reprezentowane i łódzkie zawodniczki. Jak się dowiadujemy, do konkurencji panów o tytuł mistrza Polski w szermierce staną por. Kuźnicki i por. rez. Karol Rimler. Pojadą również dwie panie, które poczyniły kolosalny krok naprzód. Narazie pewny jest udział Ejbyszycówny, która wybiła się na czoło łódzkich zawodniczek.

Echa meczu B.K.S.-I.K.P. Jak się zdobywa tytuł mistrza Polski

Jak wiadomo BKS po zwycięstwie 10:6 nad IKP zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski. Cała prasa krajowa zgodnie podkreśliła niesłuszne rozstrzygnięcia sędziego poznańskiego p. Latowskiego, który w jawny sposób krzywdził drużynę łódzką. Ekspedycja łódzka zakoczyla przy przyjeździe do Katowic pewna sprawa rzucająca światło na stosunki panujące w polskim sporcie bokserskim. Oto okazało się, że drużyna bokserska BKS-u miała już przygotowane przed walką koszulki mistrzowskie z wyhaftowanym Białym Orłem.

Komentarze są tu zbędne, wystarczy jeno dodać, że drużyna BKS-u z góry wiedziała, że nikt inny tylko ona może zdobyć tytuł mistrza Polski. Klub IKP założył szeroko umotywowany protest do PZB. W pierwszym rzędzie klub łódzki poruszył sprawę nieformalnego ważenia zawodników. Jeden z zawodników drużyny śląskiej miał przy ważeniu 2 kilo nadwagi. Gdy się BKS zorientował w sytuacji kazano mu się ulotnić i na kilka godzin przed walką zważono go jeszcze raz i naturalnie okazało się, że nadwaga nie jest już tak duża. W proteście IKP podane są również skargi na niesłuszne rozstrzygnięcia sędziego, który w sposób niedopuszczalny faworyzował drużynę śląską. Sprawa protestu łodzian ma się zająć PZB.

Skład reprezentacji Węgier na mecz z Polską

W nadchodzącą niedzielę dnia 8 marca odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry. Najbliższy nasz przeciwnik jest dziś największą potęgą amatorskiego boks europejskiego, a zespół reprezentacyjny madziarów nosi nie bez słuszności miano najlepszych amatorów świata. Czeka nas trudne zadanie, niemniej jednak mecz Polska — Węgry będzie największą atrakcją tegorocznego sezonu pugilatorskiego.

Skład reprezentacji Polski podaliśmy już. Jest to drużyna bezsprzecznie najsilniejsza, na jaką nas w chwili bieżącej stać.

Również i Węgry ustalili już skład swojej drużyny, w której widzimy dwóch mistrzów Europy i jednego wice mistrza. Skład ten przedstawia się następująco:

Waga musza: Erős (debutuje w reprezentacji).

Waga kogucia: słynny Enokes, — mistrz Europy wagi muszej.

Waga piórkowa: nie mniej słynny Szabo, mistrz Europy.

Waga lekka: mistrz Budapesztu Foges.

Waga półśrednia: mistrz Budapesztu Zs'ida (debutuje w reprezentacji).

Waga średnia: wicemistrz Europy Szigetti.

Waga półciężka: mistrz Węgier Keri i

Waga ciężka: mistrz Węgier Körösi.

Zespół ten uchodzi za jeden z najsilniejszych na kontynencie. Niedzielnym meczem jest trzecim z kolei spotkaniem Polska — Węgry.

Pierwszy mecz odbył w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 11:5, drugi mecz (w Warszawie) dał wynik remisowy 8:8, niezwykle zaszczytny dla Polski.

Argentyński zespół

piłkarski pokonany w Berlinie

Argentyński zespół piłkarski La Plata rozegrał ubiegłej niedzieli w Berlinie spotkanie z Tennis Borussia. Mecz zakończył się nadszpiewaniem zwycięstwem drużyny berlińskiej w stosunku 2:1. Argentyńczycy okazali się doskonałymi technikami jednakże szybka i precyzyjna gra berlińczyków okazała się w spotkaniu tym znacznie większą zaletą.

Henie i Schafer ponownie mistrzami świata

Wspaniały sukces 14-letniej wiedenki. — Para Rotter-Szolas zdobyła mistrzostwo w jeździe parami

(Korespondencja własna „Expressu“)

Berlin, 2 marca.

Tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe figurowej, które odbyły się w Berlinie w sobotę i niedzielę były jedną z najwspanialszych imprez sportowych jakie stolica Niemiec oglądała w ostatnim roku.

Elita łyżwiarska świata zebrane na torze berlińskim podbiła dobre serca licznie zgromadzonej publiczności, która z podziwem przyglądała się przeróżnego rodzaju ewolucjom tanecznym na lodzie i akrobatycznym obrazom, które zdemontrowane zostały przez uczestników turnieju.

Zjazd gości do Berlina był tym razem bardzo liczny. Szczególnie sportowcy wiedeńscy tłumnie przybyli do stolicy by być świadkiem tryumfów swoich rodaków.

Prasa była również bardzo licznie reprezentowana na tegorocznym turnieju o mistrzostwo świata. Przeszło 200 dziennikarzy obecnych było w obydwie dni turnieju na stadionie berlińskim.

Sonia Henie i Karol Schafer bronili swoich tytułów mistrzowskich z godnością.

Dowiedli oni i tym razem, że słusznie należą im się zaszczytne tytuły mistrzów świata, dowiedli bowiem, że nadal pracują nad polepszeniem swej formy i niema dziś na świecie łyżwiarzy, którzy mogliby im dorównać. To też w jeździe pan i panów na pierwszych miejscach znów znaleźli się popularni Sonia i Karol, natomiast jedynie w jeździe parami miejsce pary małżeńskiej Brunnet (Francja), która tym razem w turnieju nie brała udziału zajęła sympatyczna para węgierska Rotter-Szollas.

Węgrzy zjęli również drugie miejsce w tej konkurencji przez parę Organista — Czalog, przewyższając znacznie przed stawicieli innych państw.

Jak to bywa

gdym się poluje na k. o.

Niemiecki bokser Hans Muller, który zasłynął ze swoich zwycięstw przez k.o., którei poszczycić się mógł w 17 spotkaniach pokonany został przed kilkoma dniami w Nowym Jorku przez włoskiego Tenorio na punkty. Muller poował i tym razem na k.o., przeciwnik jego był jednak bardzo ostrożny, a przytem umie jawnie wykorzystał sytuację zbierając na przeciwniku punkt za punktem.

Triumph Sonie Henie był rzeczywiscie wspaniały, 12 przepisowych figur wykonała z niezwykłą pewnością i elastycznością, zbierając za każdym razem liczne owoce publiczności. Nielada sensację wywołała 14-letnia wiedenka Hilde Holovsky, która zajęła drugie miejsce, wykazując ogromny talent łyżwiar-

ski. P. Holovsky stanie się niewątpliwie w najbliższym czasie bardzo groźną konkurentką Sonie.

Druga reprezentantka Austrii Eritzi Burger nie była w stanie opanować naleyście swych nerwów i zmuszona była zadowolić się trzecim miejscem.

H. O.

Mistrzostwa hokejowe Polski cieszą się nikłym zainteresowaniem sfer sportowych

Katowice, 2 marca rb.

Rozpoczęte w poniedziałek na sztucznym torze hokejowym w Katowicach mistrzostwa hokejowe Polski nie cieszą się niestety zainteresowaniem publiczności katowickiej. W pierwszym dniu zawodów tor katowicki, który znajduje się w doskonałym stanie świecił pustkami. Pierwsze spotkanie rozegrały drużyny: AZS (Poznań)—Lechia (Lwów) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Drużyna poznańska wygrała zasłużenie i pokazała zespołowo lepszą grę, aniżeli jej przeciwnik, z którego ponad przeciętny poziom wybił się jedynie znany reprezentacyjny gracz Sokolowski. W drużynie poznańskiej najlepszy Ludwiczak, dobre strzały ma znany tenista Werminski, który jednak szybko się wyczerpuje. Jedyna bramka decydująca o zwycięstwie padła ze strzału Zielińskiego w zamieszaniu podbramkowym. Sędzia p. Wacław Kuchar.

Pogoń (Lwów) — TKS (Toruń) 5:0 (0:0, 0:0, 5:0). Drugi ten mecz stał na znacznie wyższym poziomie, jak poprzedni. Pogoń, która wykazała w poprzednich spotkaniach b. słabą formę, poprawia się widocznie. Również Toruńczycy, u których brak najlepszego gracza, tj. bramkarza, Stogowskiego, grają dobrze zespołowo. Rezerwowym ich bramkarz bronil całkiem dobrze. Bramki strzelili: Zimmer 2, Weisberg, Sabiniski i Mauer po jednej. Toruńczycy, jakkolwiek przez dwie trzecie byli dla Lwowian równorzędnym przeciwnikiem, to jednak nie wytrzymali ostrego tempa gry i opadli z siły w ostatniej tercji meczu. Lwowianie słabość swego przeciwnika wykorzystali i w ostatnich 7 i pół minutach gry po zmianie pół w ostatniej tercji strzelili aż cztery bramki.

.....

Lekarz-dentysta

F. Korowicz - Kociowska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej
Moiuski No 5, tel. 106-93.

Na wyróżnienie zasługują z Pogoni Hemmerling, Kuchar, Sabiniski słabszy. Sędzia prof. Weysenhoff.

Program rozgrywek na najbliższe dni przedstawia się następująco: wtorek 3 bm. godz. 13 TKS—Czarni, godz. 14.30 AZS (Poznań)—Legia, godz. 20 Cracovia—Lechia, godz. 21.30, AZS (Wilno)—Pogoń. Środa 4 bm. godz. 13 Legia—Lechia, godz. 14.30 AZS (Wilno)—TKS, godz. 20 Cracovia—AZS (Poznań), g. 21.30 Pogoń—Czarni.

Łódź znów pominięta przy organizowaniu kursów piłkarskich

W roku bieżącym podjął Polski Związek Piłki Nożnej po raz pierwszy od czasu istnienia związku inicjatywę w kierunku uruchomienia kursów informacyjnych oraz instruktorskich dla piłkarzy. Projekt ten urzeczywistniono przy pomocy finansowej ze strony PUWF, a szczegóły wykonania wziął na siebie warszawski OZPN.

Wyniki kursów były bardzo dodatnie, więc PZPN postanowił wznowić je w r. 1931, ale na znacznie szerszym pod stawach, przedkładając PUWF obszerny memoriał z preliminarem budżetowym w ramach 105.000 złotych.

Ponieważ ze względu na obecny kryzys ekonomiczny PUWF nie mógł przeznaczyć tak wielkiej sumy na rozwój wszczep i wgląd piłkarstwa, więc PZPN zmuszony był zredukować swoje postulaty do 25.000 zł. oraz przedłożyć memoriał, dostosowany w szczególności do tej znacznie zmniejszonej sumy.

Specjalna komisja w składzie pp.: mjr. dypl. Jacheł Mallow, plk. dypl. Steifer i Rusecki ma za zadanie przeprowadzić pertraktacje z PUWF oraz opracować dokładny program kursów, który szcicowo wygląda następująco:

a) kurs czterotygodniowy dla piłkarzy, posiadających wielkie doświadczenie i walory techniczne ma się odbyć w

Warszawie, a po złożeniu egzaminu z wynikiem dodatnim otrzymają absolwenci tytuł „instruktora piłkarskiego“.

b) dwa kursy dwutygodniowe dla graczy i kierowników sekcji odbędą się jeden w Krakowie, drugi we Lwowie.

Rzecz prosta, że te ostatnie dwa kursy przydałyby się więcej na Śląsku, Po morzu, Łodzi, na Kresach Wschodnich, niż w ośrodkach, gdzie piłkarstwo od swego zarania stoi bardzo wysoko, lecz brak wykładowców i niemożność ich wyjazdu na daleką prowincję uniemożliwia takie rozwiązanie sprawy.

Kurs w Krakowie przeznaczono dla kandydatów ze Śląska i Kielec, we Lwowie dla województwa Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego.

Chcąc jednakże mimo wszystko przeorać głęboko prowincję domaga się PZPN od PUWF celem zaangażowania dwu trenerów objazdowych, każdego na 5 miesięcy, którzy mieliby za zadanie dawać praktyczne wskazówki we Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Brześciu Siedlcach, Lublinie, Równem, Tarnopolu, Stanisławowie, Przemyślu, Radomiu, Sosnowcu, Katowicach, Toruniu lub Bydgoszczy, Plocku, i t. d.

System ten dał już wyniki w lekkiej atletyce, powinien zatem nie zawieść i w piłkarstwie.

Ostatnia minuta.

Pożar w Berlinie 3 strażaków poparzo- nych

Berlin, 4 marca.

W Zachodniej części Berlina na ulicy Kurfürsten, wybuchł wczoraj wielki pożar. Zatrudniona w biurze firmy włókienniczej stenotypistka Luiza Liszke chciała napalić w jednym z mało używanych pieców. Po napaleniu, wyszła na chwilę z pokoju, a gdy wróciła, całe urządzenie biura stało już w płomieniach. Przeważająca straciła przytomność. Dopiero po pewnym czasie spostrzeżono pożar.

Nieprzytomną stenotypistkę wyniesiono z płonącego lokalu. Doznała ona ciężkich poparzeń i silnego wstrząsu nerwowego. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, przyczem strażacy zmuszeni byli pracować w maskach gazowych. Z powodu wielkiego gorąca topniały ołowiane kable telefoniczne na suficie a ołów kroplami ściekał na twarze i ręce strażaków. Trzech strażaków doznało ciężkich poparzeń.

Zatrucie rodziny gazem świetlnym

Hanau, 4 marca.

(Telegram własny)

Dzisiaj rano znaleziono nieprzytomną w łóżku rodzinę Hensbergera, agenta ubezpieczeniowego. Żony agenta, oraz troje ich dzieci w wieku 8, 5 i 4 lat nie zdołano już uratować, a Hensbergera w stanie ciężkim odstawiono do szpitala. Wszyscy oni zostali zatruci gazem świetlnym, wydobywającym się z otwartej maszyny gazowej.

Poszukiwało go 69 sądów

Wiedeń, 4 marca.

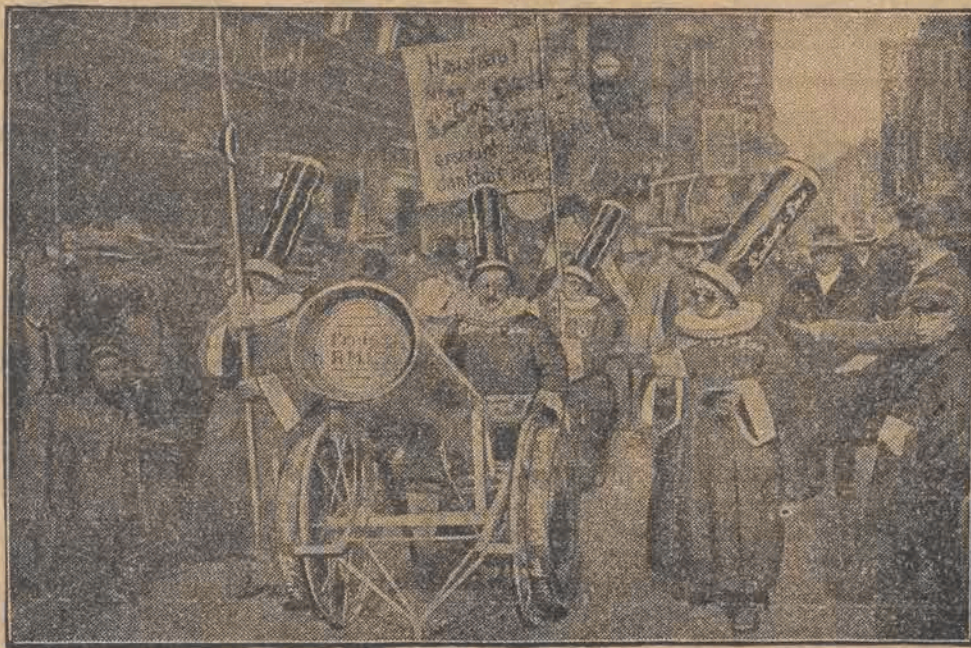
W ręce policji tutejszej wpadł niejaki Max Gustaw Oswald. Jest on poszukiwany przez 60 sądów niemieckich i 9 sądów austriackich. Oswald podawał się za głuchoniemego, tymczasem w czasie badania policyjnego okazało się, że jest on zupełnie normalny.

Prezydent Peru obalony



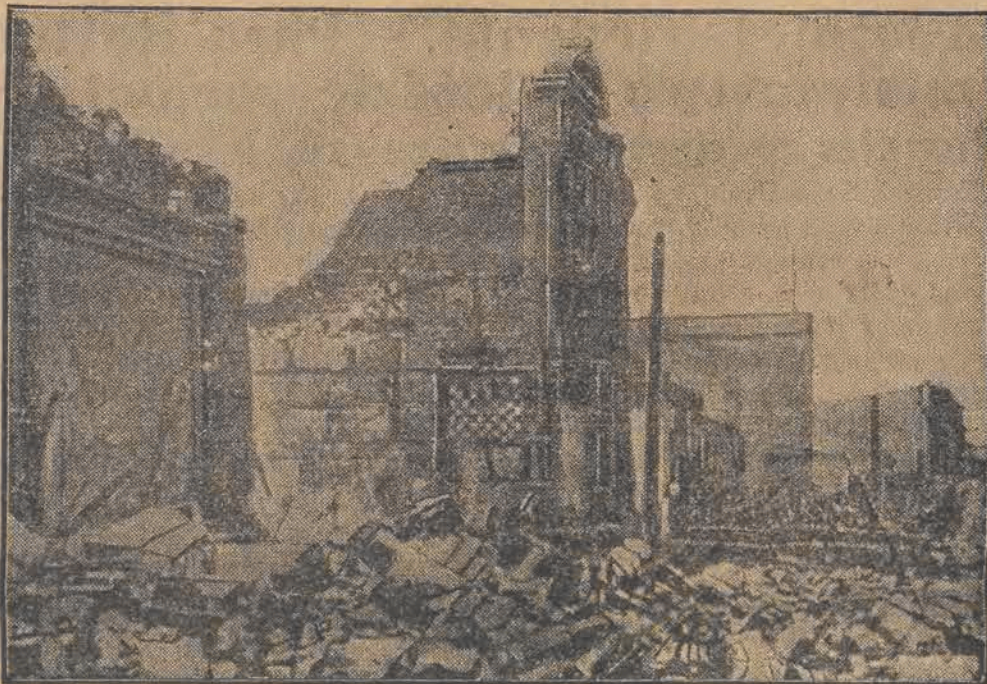
W republice południowo-amerykańskiej Peru, dokonano zamachu stanu. Prezydent republiki pułkownik Cerro został obalony. Rządy w państwie sprawują obecnie junta wojskowa.

Otwarcie Targów Lipskich



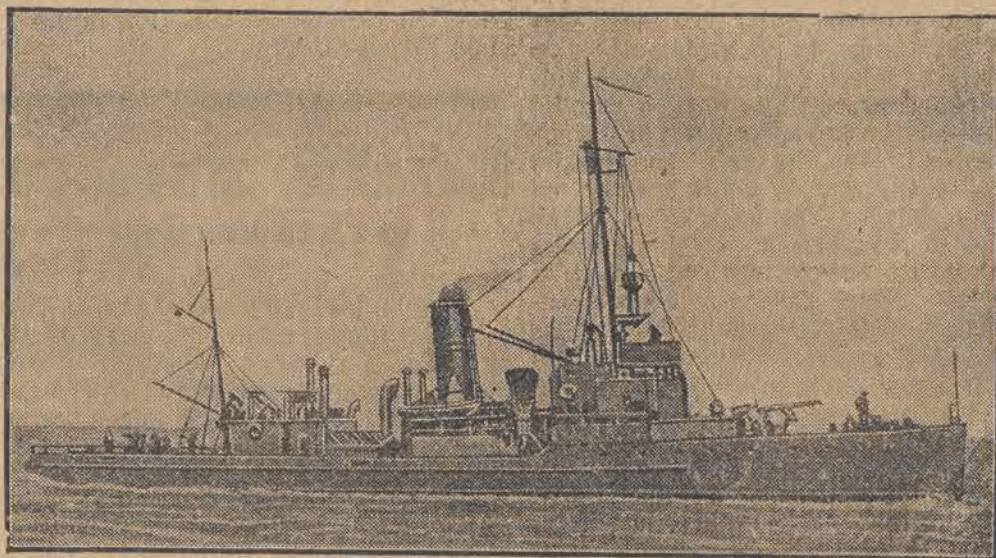
W dniu 1 marca nastąpiło otwarcie tradycyjnych targów lipskich, Otwarcie poprzedził oryginalny pochód żywych reklam.

Żeńca katastrofy w Nowej Zelandii



Dopiero dziś nadeszły do Europy pierwsze zdjęcia z pola straszliwej katastrofy trzęsienia ziemi w Nowej Zelandii, której ofiarą padło 900 ludzi. Na zdjęciu — ruiny zniszczonego miasta portowego Napier.

Zatonięcie statku polskiego



Polski statek wojenny „Mewa” zatonął wskutek katastrofy, spowodowanej silną burzą na Bałtyku.

New York, 4 marca. Władze amerykańskie wpadły na trop szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia na Filipinach, które miało na celu usunięcie wojsk amerykańskich z wyspy i ogłoszenie jej niepodległości. Sprzysiężenie to zorganizowane było przez jedną z sekt nacjonalistycznych, przyczem na czele wywrotowców stało wiele osób cywilnych garnizonu amerykańskiego. Zamachowcy mieli zamiar opanować garnizon, obrócić armaty w stronę Manily i proklamować niepodległość Filipin. Władze dokonały licznych aresztowań.

Małżeństwo eks-królowej rumuńskiej?

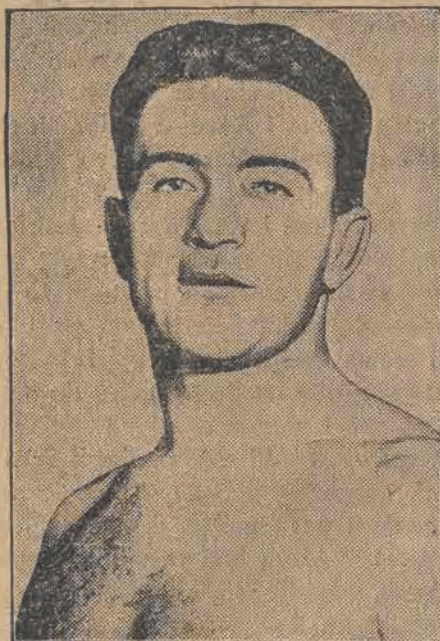


Według wiadomości, nadeszłych z Bukaresztu, rozwiedziona królowa rumuńska Helena, zamierza w najbliższym czasie wyjść za mąż. Ma to być podobno małżeństwo z miłością.



Meżem królowej rumuńskiej ma zostać pułkownik armii rumuńskiej Scelletti.

Nowy przeciwnik Schmellinga



Amerykański bokser Jim Maloney staje do walki ze Schmellingiem o tytuł mistrza świata. Zwycięzca w tej walce zmierzy się dopiero ze Striblingiem.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak ul. Piastowska 9, tel. 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYŃIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02. WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Ian Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.